W Kozłowski

№ 10. Piotrków, dnia 9 Marca 1912 r. Rok 3.

KRONIKA PIOTRKOWSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM M. PIOTRKOWA I OKOLICY. = WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTE.

Warunki prenumeraty: *W Piotrkowie* rocznie rb. 3, półrocz. rb. 1 k. 50; za odnoszenie do domu kop. 15 kwartalnie.— *Z przesyłką pocztową i kosztami ekspedycji:* rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2 k. 00. Numer pojedyńczy kop. 6.

Cena ogłoszeń: Za wiersz lub miejsce wiersza jednoszpaltowego na 1 stronie kop. 25; na końcu gazety jednorazowo po kop. 15, kilkakrotnie po kop. 10; Za dołączniki rb. 5 od 1 karty każdorazowo.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują *Redakcja:* dom: p. Jagodzińskiego I-sze p. *Admin. i Ekspedycja główna:* Księgarnia J. Zradzińskiego i wszystkie *m. księgarnie; w Warszawie* zaś., Biuro ogłoszeń Ungra“ Wierzbowa 8 (wprost ul. Niecałej) i D. hand. L. i E. Metzl i Sp. Marszałk. 130.

Jasna Góra.

W roku 1655 nawała Szwedów otoczyła klasztor Częstochowski, szli oni poparci przez dzieci matki ziemi polskiej, których zaślepiła pycha, waśń i rozbicie jedności duchowej, tej spójni najpotężniejszej, przez przyjęcie «nowinek», jakie, dzieląc naówczas Europę i krwią zlewając bratnią, łany naszego życia narodowego również kąkolem zachwaściły, ale tę pychę rozbił chram Jasnogórskiej Pani, pod obronną ręką Jej rycerza, mnicha w habicie, księdza Augustyna Kordeckiego.

Ojcze z za światów, z za wieków przestrzeni,
Spoglądasz na nas, na dzieci tej ziemi,
Którąś ukochał... Twój duch ją promieni
Przeszłością czynów... My, żyjąc dziś niemi,
Czcimy proch serca, bo to za miliony,
Wierzeniem wzniosłe, cierpiało, walczyło,
Sił niepojętych wzbudzając legiony
Tak, iż pacholę nadzieją odżyło.

Bohaterem był Kordecki, gdyż moce czerpał z wiary głębokiej, której wpływ nie dozwolił mu sprzeniewierzyć się obowiązkom syna Kościoła i syna Ojczyzny. Tam wtedy duch religji i etyki katolickiej walczył z duchem świata i zwyciężył

Sławę zwycięstwa, na karcie dziejowej
Skreśliłeś Ojcze, boś czerpał otuchę,
Wziąłeś potęgę od Niebios Królowej...
Zawinił Naród, Tyś podjął zań skruchę,
Cudem wstrzymałeś, Ty, Szweda nawałę,
W odpowiedź zdrady, Tyś jęknął mu działem...

Ten wiekopomny cud Najświętszej Panny napełnił nietylko kraj cały otuchą i nowem życiem, lecz królowi Janowi Kazimierzowi poddał wielką, a doniosłą myśl «ślubów», które, gdyby wykonane zostały, inną jaśniejszą drogą potoczył by się rozwój naszej historji i życia narodowego.

Głos tego jęku, odbity o skałę
Skarbnicy naszej, rozlega hejnałem,
Mknie po nad łuny. znaczące pożogę,
Po nad kościołów shańbione ołtarze,
Woła i huczy i bije na trwogę!..

Od tej chwili minęły wieki, nadszedł rok 1906. Społeczeństwo w pewnej części uległo «nowinkom», słyszeliśmy hasła idące dalej, niźli «nowinki» dawniejsze. Tamte wywracały pewne tylko zasady i pewne formy w budowie starożytnej Kościoła i życia narodowego, te rujnowały wszystko, wołano: «precz z Bogiem», precz z «białą gęsią», człowiek sam sobie panem; nie kradnij, nie zabijaj, nie cudzołóż, zamieniono na dwadzieścia rozmaitych systematów etycznych, w których człowiek, dla siebie sam się stał jedynym prawodawcą, nic więc dziwnego, że ten człowiek, poszedł za wskazówką namiętności, boć raz tylko żyje i tylko na ziemi, jak mu tłomaczyli nauczyciele owych systematów. Zarumieniły się krwią bratnią polskie miasta i wioski, zbezcześczono nasze świętości—bluźnierstwem, duch ten w znacznej mierze zdeprawował naszą literaturę i scenę, rodzinę, młodzież, duch ten wdarł się i do świątnicy naszej, uległy mu słabe jednostki i widzimy w miejsce pokory, cnoty i uczciwości, dobijanie się o godności, rozpustę i kradzieże. Lecz dopóki ten huragan wolnomyślny znaczył swe zagony po ludzkich drogach, tryumfował. Gdy jednak sięgnął do Bożych przybytków i do kaplicy Jasnogórskiej Pani, stał się cud, jak ongi w oczach Szwedów, runęło wszystko co niegodne, łamie się co podłe i nikczemne, bo tam ma świętość panować i cnota...

---

6) AD. AM. KOSIŃSKI.

Podróż koleją żelazną z Warszawy do Częstochowy.

Skreślona w roku 1845.

Miasto Radomsk, należy do lepszych w gubernii; murowanych domów w nim kilkanaście, jest i apteka i lekarzy dwóch czy trzech, kilka oberży i kilkanaście składów węgierskiego wina. Miasto zatem kompletne, widzi czytelnik, że można w niem jeść, pić, bawić się, chorować i leczyć się, można i umrzeć, bo ma się rozumieć, że się znajduje kościół parafjalny, a więc i o cmentarzu pomyślano.

Obywatele powiatu też korzystają z tych przymiotów miasteczka i radzi je odwiedzają, a w czasie karnawałowym myślą i o balach na korzyść miejscowego szpitala, urządzają ich dwa i trzy. Pozór i cel dobroczynny znajdzie się zawsze, gdy chętka zabawy jest.

Radomsk starożytnem jest miejscem, już za epoki Piastów kilka razy w historji wspomnianem, ztąd to w r. 1384 zebrana szlachta na walny zjazd, wysłała Deputatów do Węgier, żądając przyjazdu Jadwigi, którą sobie, pominąwszy inne córki Ludwika, za Królowę wybrała. Miasto, mając zamek (którego teraz szczątków nie znajdziesz), posiadało swego starostę, i daleko obszerniejszem było niż dzisiaj, w starych Lustracjach doczytasz się, że liczyło do 400 domów, po większej części murowanych, klasztor franciszkański i parę kościołów; rzemieślników też znaczna ilość była, tak np. piekarzy do 50, szewców 30, sukienników 7, rzeźników 10.

Jest podanie między ludem miejscowym, że Radomsk pierwotnie zabudowany był gdzieindziej, o milę dalej, ku miejscu, gdzie dziś wieś Stobieck, mieszkańcy też tamtejsi, dumni starożytnością posady, za coś lepszego mają się od Radomskich...

Drży mordów syte, już drży serce wraże!..
Spieszą rycerze... Wezwanie jednoczy,
Na Szweda idzie w zbrataniu kmieć murem,
Kruszą wnet pęta chwilowej niemocy...

Więc nie rozpaczać, nie tracić ducha, lecz do naprawy tego, co się zepsowało, jąć się nam należy. Odstępstwo od zasad religijnych, etycznych i narodowych, płacimy wstydem i bólem szarpani przez brudne ręce i obłudne. Owoc to ich posiewu, lecz one tego owocu przez się wychodowanego na pohańbienie nasze obracają, a rąk takich pełne są rozmaite narody.

Dzwony Klasztorne wesołą nowiną
Uwielbień pieśnią Maryi, zagrały,
Z lic bohatera ślubowań łzy płyną,
«Dla Ciebie Matko, dla Twej żyję chwały».

Bolesne, ale zarazem zbawienne są te chwile smutku, jaki przeżywamy. Ratowała nas Marja przed zalewem Szweda, ratuje nas obecnie przed stokroć gorszem zalewem zepsucia, bo tylko narody zepsute, zdeprawowane moralnie, giną. W tym ratunku jest nowy wielki cud Maryi, echo jego od Jasnej Góry rozlegnie się po ziemi naszej całej i słyszane będzie hen, daleko, po za jej granicami ku przestrodze i odrodzeniu. Moce życia w nas samych tkwią, tylko sięgnijmy do złotego skarbca cnót starodawnych — a w pracy tej

Ty bądź nam Królową Jasnogórska Pani,
«Ryngrafie naszej ziemi! Ołtarzu domowy,
Szkaplerzu nasz zaszyty w mury Częstochowy»!

Stanisza.

Przyjaciół „Kroniki" prosimy o jednanie nam prenumeratorów!

Noc zimowa.

Smutno i mroźno — śniegi wciąż się ścielą,
Natura cała spowita jak w puchu,
Drzewa i pola oblęczone bielą,
Stoją zmartwiałe bez życia, bez ruchu.

Cicha noc śnieżna skrzydła rozpościera,
Nad ziemią senną — od końca do końca,
I w purpurowem półświetle umiera
Ostatni odblask gasnącego słońca.

Hen, gdzieś wysoko na niebiosach płyną
Chmury, o srebrno złotawym odcieniu,
W śniegi spowite maleją i giną,
W tym spływającym na ziemię półcieniu.

Na niebie świecą gwiazd krocie, tysiące,
Wszystkie zwrócone do księżyca twarzy,
Razem rzucają światło blade, drżące,
Na ziemię senną, co w uśpieniu marzy.

A serce ludzkie rwie się wciąż w przestrzenie,
Szybuje śmiało w świetlaną krainę.
Chce w gwiazdach blasku zostawić cierpienie,
I poznać szczęścia choć jedną godzinę.

Ominąć zwątpień zastawione sidła,
I dążyć siłą, jaką krzepi wiara.
Lecz zapał taki często łamie skrzydła,
I serce ludzkie dzieli los Ikara.

Ignacja Piątkowska.

Dodać winienem, że mieszkańcy miasta i wsi okolicznych, a szczególniej Stobiecka, zajmują się pilnie wyrobem drobnej kaszy, zwanej w Warszawie Radomską, i znaczne jej transporta, rok rocznie rozchodzą się w różne strony kraju, a nawet i zagranicę.

W Radomsku też wymijają się pociągi, do Częstochowy i Warszawy dążące. Oberża jest dość dobrze zaopatrzoną...

Przy osadzie Bobry znajduje się pierwszy most na Warcie, a na gruntach do wsi Widzowa należących, wyjeżdża się z Piotrkowskiego, a wjeżdża w powiat Wieluński.

Ogólnie pięcioma powiatami (z Warszawy do Częstochowy) ciągnie się droga żelazna: Warszawskim do Jaktorowa, Łowickim do Radziwiłłowa, Rawskim do Rokicin i Będkowa, Piotrkowskim kończącym się przy Widzowie, i Wieluńskim.

Od Widzowa kraj inną przybiera postać, więcej osiadłym i lepiej uprawionym staje się, widać, że obywatele miejscowi, nie tylko staro-ekonomsko-trypolowego trzymają się gospodarstwa, lecz myślą i o innem, poprawnem, światłem i ludzkiem. Dla tego też nie tylko fizonomia kraju, lecz i fizonomia wieśniaków lepszą ma postać, zdrowie i wewnętrzne zadowolenie znać na ich twarzach.

We wsi Kłomnicach znajduje się ostatnia przed Częstochową stacja, fizonomja kraju wyraźniejsza, Mazurskie piaski i równiny ustępują miejsca skałom i wzgórzom; skały właściwie zaczynają się od Częstochowy, lecz wzgórzów już tutaj dosyć.

O wsiach poblizkich, jak Rędzinach, Rząsawach, Kruszynie, Borownie, wspomnę przy szczegółowym opisie okolic Częstochowy.

Już od Kłomnic, nadewszystko od poblizkiej wioski Chorzenic, wysoka wieża Jasnogórskiego klasztoru, mimo przeszło dwumilowej odległości, wyraźnie na błękicie widnokręgu maluje się oczom podróżnych. Nieco dalej pociąg zwalnia swój bieg, wkrótce zatrzymujemy się przed dworcem kolei — jesteśmy w Częstochowie.

KONIEC

Z ŻYCIA

Koncert, urządzony w dn. 29 lutego r. b. na rzecz Towarzystwa Wpisów Szkolnych, udał się pod każdym względem znakomicie, zarówno udział znakomitych sił, jak i wspaniale ułożony pragram sprawiły to, że sala była prawie pełna, a nastrój publiczności serdeczny, nieomal entuzjastyczny. Mistrz Barcewicz, znakomicie usposobiony, grał świetnie, wywierając niektórymi szczegółami swej genialnej interpretacji wrażenie głębokie, nieporównane...

Między innymi, więcej znanymi utworami, prof. Barcewicz uraczył nas po raz pierwszy wykonanym w Piotrkowie koncertem A dur op. 8 przedwcześnie i tragicznie zmarłego, wielkiego naszego kompozytora, Mieczyława Karłowicza. Dzieło to, jak wogóle wszystkie utwory tego niepospolitego poety tonów, zasługuje na głębszą uwagę. Forma koncertu zwykła, trzyczęściowa (Allegro moderato — Romanza—Finale) wykazuje w rozwinięciu swem, że mamy do czynienia z kompozytorem, będącym w pełni rozwoju swych sił twórczych, opromienionych prawdziwą wielką inwencją i głębią myśli. Już odrazu, od samego początku, gdy słyszymy wspaniały temat I w A dur, uderza nas blask potęgi, siły i tego nieuchwytnego pierwiastka, który tkwi w duszy polskiej: *dumy*. Z tym tematem silnie kontrastuje temat II tejże części, w którym słyszymy nutę niewypowiedzianej słodyczy, miękkości, tego «rozśpiewania się», rozkołysania melodji—cecha, właściwa i tak niepodzielnie złączona z pojęciem Karłowicza, jako pieśniarza!

Część druga (Romanza), to najpiękniejsza, słodyczą przepojona, kołysanka! Czyż nie słyszymy w temacie (I w F dur) odbicia tych cichych, smutnych, łagodnych piosnek, śpiewanych przez góralki tatrzańskie? Według mego zdania, jest wspólna nić, wiążąca ideę powstania tej części koncertu, z pieśniami, według motywów ludowych (po większej części branych z Podhala), tak nieporównanie harmonizowanemi przez F. Szopskiego.

Najsłabszą wydaje mi się część III (Finale). Jest to lekka, przejrzysta, pod wpływem wielu analogicznych części w utworach kompozytorów francuskich (Godart, Saint Saëns) napisana «Finale Caprice», dająca za to skrzypkowi wielkie pole do popisu pod względem technicznym.

Koncert ten, jako całość, stanowi niezaprzeczenie perłę twórczości polskiej doby ostatniej, harmonizacja zupełnie «moderne», oparta na dysonansowych akordach, bardzo bogata polifonja, oraz ciekawe w wielu miejscach kontrapunkty, świadczą o wysokim poziomie Karłowicza, jako kompozytora, obdarzonego obok niezwykłej inwencji twórczej, także i niepospolitą wiedzą i kulturą muzyczną.

Należy się najgłębsze podziękowanie mistrzowi Barcewiczowi za zapoznanie prowincji z tym cennym utworem. Pytacie, jak grał Barcewicz? *Nieporównanie!*

Tyle zalet ile dziś dostrzedz można w jego grze, rzadko spotyka się u wirtuozów w tym wieku: piękny, miękki ton, niezwykła subtelność w cieniowaniu, pełne głębokiego polotu frazowanie — oraz zupełna swoboda w pokonywaniu największych trudności technicznych — oto to wszystko, co od lat wielu wyrobiło mu sławę pierwszorzędnego artysty i *króla skrzypków polskich*.

Oprócz koncertu Karłowicza wypełnił on program utworami, w których od szeregu lat wykazuje, że jest nieporównanym tłomaczem myśli ich twórców. A więc, koncert d moll Wieniawskiego, Ballada i Polonez Vieuxtemps'a, «Sérénade mélancolique» Czajkowskiego (zagrana nad wyraz cudownie!) oraz naddatki: Kujawiak i Oberek Wieniawskiego, «Zefir» Hubay'a i lekki walczyk Drigo w opracowaniu prof. Auera — wszystko do dodało jeden jeszcze listek laurowy do całego, ogromnego wieńca, który uwił sobie, idąc przez życie, jako nieporównany, *wielki artysta*.

W koncercie brała również udział p. Wanda Rogowska, która przy dobrym akompanjamencie znanego w Warszawie pieśniarza-kompozytora p. Krupińskiego odśpiewała szereg pieśni («Astry» Noskowskiego. «Moja piosenka» Zarzyckiego, «Smutną jest dusza moja» Karłowicza, »Trzy ścieżki» Krupińskiego i w. in.) oraz arję z opery «Madame Butterfly» z aktu I. Śpiewaczka ta posiada duży materjał głosowy, który przy doskonalszem wyszkoleniu daje rękojmię na przyszłość. Niektóre ze śpiewanych przez nią pieśni, były szlachetnie odczute i wykonane z głębokim wyrazem, świadczącym chlubnie o kulturze muzycznej interpretatorki.

Pozostaje nam jeszcze podziękować na tem miejscu Komitetowi T-wa Pomocy Szkolnej za dołożenie wszelkich starań w celu sprowadzenia mistrza Barcewicza do Piotrkowa i zgotowanie tym sposobem wszystkim słuchaczom prawdziwej uczty artystycznej. *T. M.*

Zebranie ogólne członków Stow. Pracy Społecznej w Piotrkowie odbyło się w dniu 25 lutego 1912 r. w sali Tow. Kred. Miejskiego, przy udziale 29 członków Stowarzyszenia, z ogólnej liczby 97 zapisanych na listę.

W zastępstwie Prezesa Zarządu Stow. p. C. Jachimowskiego, który z powodu niedyspozycji w zebraniu nie mógł wziąć udziału, członek Zarządu dr. Antoni Strzyżowski zagaił zebranie ogólne, konstatując obecność wymaganej § 16 Ustawy Stowarzyszenia liczby członków i uznając zebranie temsamem za prawomocne. Przystąpił do odczytania sprawozdania z działalności Stow. w roku ubiegłym, przyczem rozwijał szczegółowo ważniejsze kwestje ze sprawozdania, wyjaśniając zebranym podjęte przez Zarząd prace. Obecni poprosili d-ra Strzyżowskiego do przewodniczenia, przystąpił przeto do omówienia programu pracy na rok następny,—to jest bieżący.

W dalszym ciągu Komisja rewizyjna złożyła sprawozdanie i wniosek swój, po stwierdzeniu księgi kasowej, o zatwierdzenie przez walne zgromadzenie, co też niezwłocznie W. Zgr. zatwierdziło i pozostawiło Zarządowi prawo wydatkowania w roku przyszłym z dochodów na bieżące wydatki Stowarzyszenia. Nadwyżka dochodów nad wydatkami, z roku ubiegłego wynosi około 70 rb.

Następnie Zgromadzenie ogólne przystąpiło do wyboru 3-ch członków Zarządu i jednego zastępcy, oraz 3-ch członków Kom. rewizyjnej.

Jednogłośnie przez aklamację został wybrany p. Cezary Jachimowski na członka Zarządu, a głosowaniem za pomocą kart wyborczych wybrano pp. Władysława Bętkowskiego (24 gł,) i Eugenjusza Bieganowskiego (22 gł.) na członków Zarządu, p. Kazimierza Strożeckiego (17) na zastępcę członka Zarządu. Pozostali w Zarządzie z roku ubiegłego na lat 3, wybrani członkowie: pp. J. Cholewicki, Fl. Dudziński, J. Konopacki, W. Radoszewski, J. Ruszkowski i A. Strzyżowski, oraz zastępcy członków: ks. St. Szabelski i p. St. Górzyński.

Również pozostała w tymczasowym składzie komisja rewizyjna na rok bieżący, ponownie wybrana, a złożona z pp. F. Nakoniecznego, F. Balickiego i T. Dobrzańskiego.

Z programu prac na rok następny podnieść należy, jako najwięcej doniosłego znaczenia, zamiar przygotowania do udziału w samorządzie miejskim, czem ogół obywateli miasta zainteresować się powinien, a drugiem zadaniem, do którego drogę pragnie Zarząd utorować miejscowym siłom, to podniesienie i rozwój rodzimego przemysłu i handlu.

Zarząd Stowarzyszenia Pracy Społecznej w roku ubiegłym opracował, łącznie z reprezentacją miasta memorjał do Ministerstwa Oświaty, względnie Ministerstwa han-

dlu i przemysłu, w którym zawiera się życzenie i prośba o utworzenie i otwarcie w Piotrkowie szkoły przemysłowo-rzemieślniczej, któraby z biegiem czasu odpowiednio uzupełniana i powiększana specjalnemi wydziałami, mogła się przyczynić do podniesienia przemysłu, rękodzieł i handlu, dając w wychowankach swoich społeczeństwu młode, teoretycznie i praktycznie wyrobione siły do tego pola pracy, u nas tak zaniedbanego i prawie odłogiem leżącego.

To też Zarząd Stow. wzywa obywateli miasta i inteligencję do licznego zapisywania się w szeregi członków Stowarzyszenia do pracy dla wspólnego dobra. *B.*

Sprawozdanie z ogólnego zebrania sekcji handlowej Stow. Wzajemnej Pomocy Rzemieślników i Handlujących m. Piotrkowa.

Ogólne zebranie członków sekcji handlowej odbyło się w drugim terminie d. 5 marca przy udziale 19 stowarzyszonych. Sprawozdanie i budżet zostały zatwierdzone. W sprawie rozwoju magazynu, przyjęto bardzo ważny wniosek, obniżenia cen kalkulacji na niektórych towarach, licząc na większy obrót, który może pokryć zniżkę, w ten sposób ceny w magazynie będą przystosowane do cen praktykowanych na rynku Piotrkowskim, uczyniono to tytułem próby na pewien czas. Wniosek, o wprowadzeniu detalicznej sprzedaży towarów w magazynie, podniesiony przez jednego z członków, upadł, z powodu bezcelowości, którą wyjaśnił Zarząd.

Na miejsce ustępujących z Zarządu, z powodu wylosowania się p. H. Szustra i p. J. Majewskiej, wybrano przez aklamację ponownie p. H. Szustra, jako nowy członek zarządu wszedł p. J. Kubiński, do zastępców wybrani zostali ponownie pp. K. Kasterski, F. Gabrjelski; do komisji rewizyjnej pp. A. Jagodziński i St. Gogolewski, a na zastępcę p. K. Konopacki.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE

Wyrok. Decyzją Sądu Okręgowego w Piotrkowie w dniu 7. b. m. Skazani zostali: Macoch na 12 lat ciężkich robót, Starczewski na 5 lat rot aresztanckich, Helena Macochowa 2 lata więzienia (z zaliczeniem roku), Olesiński 2½ lat rot aresztanckich, Błasikiewicz 1 rok więzienia (z zaliczeniem), Pianko 4 miesiące więzienia (z zaliczeniem) Cyganowski 7 dni kozy, Pertkiewicz uwolniony.

Pozbawieni zarobku. Sprawa Macocha tak zajęła umysły ogółu, iż nie zwrócono uwagi na klęskę, jaka dotknęła brać robotniczą kolei W. W. Na przestrzeni Oddziału III od Rogowa do Radomska, wymówiono miejsca przeszło 200 pracownikom w służbie technicznej, nie licząc oddalonych w inych wydziałach. Częściowo tylko pozostawiono stałych robotników, uczestników kasy. Niektórzy z oddalonych pracowali na linji kilka i kilkanaście lat, zdawali egzamina na zastępców dróżników, blok sygnalistów, oczekiwali na awans, lecz niestety oznajmiono im, iż za wielu jest robotników i kazano tułać się w poszukiwaniu zarobku. Tylu rodzinom odjęto kęs chleba, ich płacz i boleść serdeczna jest wyrazem nowej klęski społecznej i bardzo ciężkiej, bo całych zastępów ludzi bez pracy.

Budowa teatru. P. inż. Kempiński złożył magistratowi propozycję zbudowania teatru własnym kosztem, na miejscu hall targowych. Teatr i sala koncertowa urządzone będą z wielkim komfortem. W gmachu znajdą pomieszczenie i sklepy dochodowe. Projekt ten rozpatrywano w dniach bieżących, a ponieważ podane warunki dla miasta są dość uciążliwe, np. danie bezpłatne placu, prawo eksploatowania budynku przez lat 50, zwolnienie posesji od podatków miejskich, przeto magistrat uważał za niezbędne zaprosić do składu swej rady jeszcze kilkunastu obywateli z miasta.

Komisja teatralna, do ktorej należą sędziowie: Jachimowski i Cholewicki, D-r Weinzieher, inż. Nowicki, prezydent inż. Russocki, ma zbadać miejsce wskazane pod budowę teatru, plany, porozumieć się z inż. Kempińskim i rezultat przedstawić ogólnemu zebraniu Rady w Magistracie.

Żydowska konkurencja. Czem jest żydowska konkurencja i dlaczego wobec niej handel i przemysł nasz z taką trudnością się dźwiga, świeżym tego dowodem jest sprzedaż w Piotrkowie nowej nafty «Kryształem» zwanej. Przedstawicielstwo na Piotrków i okolicę dostała u nas spółka dwóch firm chrześcijańskich i pierwszy transport tej nafty rozsprzedała w mgnieniu oka. Nic dziwnego: produkt czysty i przychodzi z Warszawy w bańkach hermetycznie zamkniętych, więc niemożliwe jest jego fałszowanie (przez dodawanie doń, jak wiadomo, uryny, przeważnie ludzkiej).

Otóż ogromny popyt na «Kryształ» tak przeraził tutejszych żydków-nafciarzy, że używają oni wszelkich, doskonale znanych sobie ze skuteczności środków, aby następne jego transporty przychodziły do tutejszych jego wspólników firmowych (pp. Czarnowskiego i Marciocha) z możliwie największem opóźnieniem i aby co chwila towaru tego brakło, a publiczność zniechęciła się doń ostatecznie.

Gdy się to już stanie, wówczas tutejsi żydzi wezmą go w swe ręce, a jak szukają oni sposobów na dzisiejsze jego zdyskredytowanie, tak później znajdą napewno sposób na jego fałszowanie.

Opieszałość na kolei W. W. dotąd rzecz rzadka, obecnie wchodzi w zwyczaj. Oto w ostatnich numerach dzienników warszawskich czytamy, że przemysłowcy przewozowi zbiorowo wystąpili ze skargą na zmniejszoną zdolność ekspedycji na st. Warszawa. My tu, w Piotrkowie też możemy już stwierdzić fakt, że nowe «porządki» na stacji głównej, odbijają się już wysoce szkodliwie na sprawach tutejszego świata handlowego. Mieć fracht w ręku, znaczyło to dotąd, że w ciągu bardzo krótkiego czasu będzie się w posiadaniu towaru. Obecnie tego ostatniego doczekać się nie można, Można sobie wyobrazić położenie tych, których sprawy na dobitkę są pod czujnem okiem konkurentów.

Nowi Radni miasta, powołani podczas wyborów dokonanych w tygodniu ubiegłym są pp. d-r Strzyżowski, sędzia Gerber, adw. Marjan Byczkowski i Wilhelm Silberstein. Wybór ten podlega zatwierdzeniu władz.

Jarmark. Od poniedziałku rozpocznie się 30-ty, pięciodniowy jarmark wiosenny na konie, inwentarz itp.

Bufet. Podczas jarmarku na placu jarmarcznym ma być urządzony bufet. Stara się o to zarządzający placem, z ramienia T-wa Wyścigów p. Zaborowski.

O nabycie placu, któryby stanowił przegon dla bydła, proszą magistrat właściciele gruntów za tunelem rokszyckim, gdyż dotychczasowa wązka droga staje się ustawiczną przyczyną niezgód, z powodu zatrzymywania bydła, które wyrządzało szkody na polach przydrożnych. Wydelegowana w tym celu komisja plac ten obejrzy na miejscu.

Dyrektor kolei W. W. inż. Pauker bawił w Piotrkowie wraz z komisją i zwiedził budynki kolejowe, biura i urządzenia.

Kontrolerem linji kolei W. W. w Piotrkowie, na miejsce śp. Kwiecińskiego, mianowano p. Andrejewa.

Do komisji kwaterunkowej zatwierdzonej przez p. Gubernatora, należą następujący delegaci, ze strony obywateli miasta pp. Felicjan Kępiński, Konstanty Kruszyński i Franciszek Baliński, ze strony mieszkańców Wilchelm Wojnowski i Józef Malatyński.

Licytacja. Magistrat m. Piotrkowa oznajmia, iż w jego kancelarji odbędzie się licytacja w dniu 11 marca o godz. 12 w poł. od sumy 7286 rb. 13 kop. (in minus) na wybrukowanie ulic Szydłowskiej i Polnej.

Zawiadomienie. Za spokój duszy ś. p. Zygmunta Płonczyńskiego, Prezesa T-wa Kredytowego Ziemskiego, odprawionem zostanie Nabożeństwo żałobne w poniedziałek 11 b. m. o godz. 10 rano w kościele po-Pijarskim.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE

Z Tomaszowa Rawskiego. (Koresponden. własna.) *Śp. Marja Rode.* Zmarła tu w dniu 25 ubiegł. m. w wieku lat 56, Marja Rode, żona powszechnie znanego i cenionego lekarza naszego miasta. Nieboszczka pochodziła z rodziny szlacheckiej Chociszewskich, odznaczającej się pełnią cnót obywatelskich i narodowych, czego dała dowody najzupełniej w ciężkich chwilach 63-go roku. Nic więc też dziwnego, że i śp. Marja wyniósłszy piękne zasady z domu, zajaśniała niemi w naszem mieście. Przez 39 lat swego pożycia małżeńskiego służyła przykładem jako wzorowa i kochająca żona, pełna miłości córa Kościoła i ziemi ojczystej, zawsze gotowa do ofiar i poświęceń z owej miłości czynnej pochodzących. Niepospolite miłosierdzie tej prawdziwie polskiej matrony rzucało światło najjaśniejsze na jej zwłoki martwe, co w przepięknych i podniosłych słowach, obok innych cnót i zalet towarzyskich, zaznaczył znany z wymowy kaznodzieja ks. profesor Giebartowski w kościele miejscowym. Ostatnie zaś serdeczne pożegnanie wobec wielotysięcznych tłumów i kilkunastu przybyłych zdala na ten smutny obrzęd znajomych kapłanów, wypowiedział już przy grobie ks. prefekt Kolasiński, obrazowo kreśląc Jej lata wiosenne, których błogie nadzieje znalazły ostatni swój wyraz w reszcie ciężkich dni żywota i pięknej chrześcijańskiej śmierci.

Cześć Jej pamięci — Oby więcej takich!

Ofiara i ofiary. W zeszłym tygodniu na 15 wiorście od Tomaszowa w stronę Opoczna miał miejsce tragiczny wypadek. Jan Chylewski lat 45, mieszkaniec stały Ostrowa w Poznańskiem, jadąc pociągiem w interesach handlowych firmy Szelechow z Warszawy, przy przejściu z jednego wagonu do drugiego dostał się pod koła, które mu obcięły rękę. Zauważony dość późno przez konduktora pociągu towarowego, zdążającego w tamtą stronę, po przywiezieniu do szpitala miejscowego zmarł wkrótce, wskutek upływu krwi. Pozostawił żonę i dwóch synów, którzy zostali powiadomieni dzięki listowi, jaki znaleziono przy nieboszczyku od rodziny, snującej nadzieję na rychłe ujrzenie kochanego żywiciela i kierownika.

Ujrzeli — może rychlej, aniżeli się spodziewali — na swoje jednak nieszczęście, już tylko martwe zwłoki.

Przy niniejszej wiadomości muszę zaznaczyć karygodną iście obojętność obsługi szpitalnej, która, aczkolwiek nieszczęśliwy jeszcze jakiś czas żył, nie myślała, czy też nie chciała poprosić doń księdza z ostatnią pociechą religijną. Należałoby mieć więcej poczucia i miłości chrześcijańskiej, szczególniej w takiej chwili! *K.*

Do tej pory w korespondencjach z Tomaszowa zaznaczaliśmy o zwycięstwach żydów w dziedzinie handlu i przemysłu, obecnie jednak z pociechą powiedzieć możemy, iż na przedmieściach wzrasta handel chrześcijański, który choć z trudnością, jednak toruje sobie drogę naprzód i obecnie już przeszło 100 sklepów, przeważnie z artykułami spożywczemi, zostaje w rękach chrześcijan, którzy też usiłują założyć własną hurtownię.

Towarzystwo Dobroczynności, pod przewodnictwem pana Kowalczewskiego utrzymuje dwie ochronki, na korzyść których podczas świąt Bożego Narodzenia urządzono «Jasełka». W dniu 2 b. m. odbyło się w teatrze przedstawienie i fantowa loterja, w celu zasilenia funduszu dwóch ochron miejskich i ochrony we wsi Nieborów. Od nowego roku staraniem ks. proboszcza Krajewskiego otworzono szkołę początkową, której brak odczuwano powszechnie. Kierowniczką szkoły jest p. Anna Selenko-Salinkiewicz. Jej to gorliwej pracy zawdzięczać należy, iż szkoła pomieścić nie może dzieci, pragnących się uczyć. Szkoła handlowa siedmioklasowa pod dyrekcją p. Kiernożyckiego liczy 170 uczniów. Od wakacji przy niej otworzono żeńskie oddziały klasy wstępnej, pierwszej i drugiej, do oddziałów tych uczęszcza 30 uczenic. Szkoła Aleksandryjska mieści 350 uczniów. Z instytucji kulturalnych wspomnieć należy o bibliotece, otworzonej na imię księdza Proboszcza i działającej już bardzo pomyślnie. Niedawno założoną została czwarta apteka p. Borzęckiego przy ul. Piotrkowskiej. Rozwija się też abonament telefonów, który liczy 250 numerów.

Borzykowa, w powiecie radomskowskim (kor. wł.) Wieś liczy 900 dusz, dawniej było tu miasteczko, mające niegdyś przywileje z czasów Łokietka. W kościele zachował się jeszcze dzwon z XIII wieku, zwany «dzwonem Łokietka» i relikwiarz, dar Klementyny księżny Sobieskiej. Kościół obecny wzniesiony w czasie panowania Mikołaja I, kiedy to dla kościołów katolickich przygotowano jeden plan, podług którego pozwolono świątynie budować. Taki sam kościół posiada i Szczerców za Bełchatowem. Wieżę zbudował później ks. kan. Narkiewicz, były proboszcz borzykowski. Lud tu pracowity i trzeźwy, średnio zamożny, garnie się do nauki tak, iż obecnie jest 50% analfabetów, a było gorzej, handluje drzewem, trzodą, ptactwem domowem, znajduje zarobek w pobliskiej cukrowni w Silniczce, przy plantacji buraków, zajmuje się przewożnictwem cukru i węgla do fabryki itp.

Od lat czterech istnieje we wsi sklep udziałowy, który w ostatnim roku liczył w obrocie 22000 rb. Towarzystwo Kredytowe Borzykowskie czynne od lat 3-ch, wykazało w roku bieżącym 100,000 rb. obrotu, czem dowiodło potrzeby swego założenia. Twórcą i prezesem tych instytucji jest ks. prob. Stanisław Majewski. Radomskowskie koło ziemianek założyło ochronę i prowadzi takową przez trzy lata. W parafji są trzy szkoły, do których uczęszcza 207 dzieci, lecz odpowiednio do liczby potrzebujących nauki, szkół winno być przynajmniej 6.

W Borzykowej pozostały tylko 4 rodziny żydowskie, a było ich 48, gdyż zmuszone opuścić wieś z powodu uchwał wioskowych i dla tego też rozwinął się handel i przemysł chrześcijański. Wśród mieszkańców wsi są potomkowie dawnych tatarów, osiedlanych tutaj przez Koniecpolskiego, co też wskazują nazwiska niektórych rodzin, jak: Fitobór, Sarwaryn, Tatarek itp. Borzykowa a i b uległy parcelacji, a ziemie przeszły na własność miejscowych

włościan. Komasacja królewskiej wsi Grodzisko, liczącej 1000 dusz miała dojść do urzeczywistnienia. Już plany zatwierdzono, przyjeżdżał geometra, prace jednak powstrzymało 12 opozycjonistów, lecz reszta gromady odniosła się do władz o przyspieszenie czynności zcalenia gruntów. Główną artejrą komunikacyjną jest tutaj szosa, wiodąca z Radomska do Maluszyna, w całej okolicy są tylko trakty i drogi polne, podczas deszczów i roztopów nie do przebycia.

Ze Srocka. (k. wł.). Kiedy praca nad ludem polskim zbliży nas do niego, pozwoli czytać w jego duszy, patrzeć na jego życie, wydać sąd krytyczny, poznamy jak nizko stoi on umysłowo i jakie jest monotonne jego życie, wtedy stanie się łatwem do zrozumienia, dlaczego nasz chłop polski taki nieskory do szukania poprawy swej niedoli i wyrwania się z pęt nizkich nałogów.

Urodził się, wyrósł, żyje w tej brudnej i nizkiej lepiance, często cuchnącej wyziewami z ziemi, nieprzykrytej podłogą i z pieców, źle urządzonych, a często opalanych torfem u siebie przygotowanym.

Patrzeć, powtarzam na to, trzeba chyba nie mieć litości i współczucia, żeby człowieka tego corychlej z tej ciasnej lepianki nie wyrwać i choć trochę z cywilizacją XX wieku nie zapoznać.

Lud nasz ma dużo w sobie siły i woli; on stworzy sobie lepsze jutro, tylko musimy tą siłą pokierować i wolę na dobre szlaki wprowadzić.

Słyszymy i czytamy o wysiłkach nielicznej jeszcze garstki ludzi dobrej woli, pracujących dla ludu, ale to mało, jeszcze bardzo mało!.. Praca to ideowa, praca polegająca na wielkiej miłości współbraci, do dziś jeszcze nie oceniona przez tych, dla których się pracuje, bez wdzięczności.

Słowa te napisałem, aby się stać zrozumialszym, dlaczego w pracy społecznej nad ludem podejmujemy te zabiegi, o jakich poniżej.

Niedawno urządzone Kursy rolnicze w Srocku ożywiły bardzo umysły wielu gospodarzy i gospodyń. Do dziś w wolnych chwilach od pracy, budzą w sobie miłe refleksje oświaty, tak hojnie im rzuconej. Urządzone wtedy przedstawienie amatorskie dało nam możność wyczucia poetycznej strony duszy chłopa polskiego. On również nosi ją w duszy, prawda, zakrytej grubą powłoką uśpienia, tylko jej nie widzi... chyba w otaczającej go przyrodzie!..

Zamyśliliśmy przeto podczas świąt Bożego Narodzenia przedstawić «Jasełka», zorganizowane już z sił miejscowych synów i córek gospodarzy.

Dawane z rzędu pięć razy, potrafiły tak zająć umysły naszych wiejskich słuchaczy, że wielu na pamięć wyuczyło się raz słyszanych wierszy i piosenek.

Radość z miłej rozrywki umysłu i serca była zawsze widoczną na ich rozpromienionych obliczach, ona tylko była podzięką za trudy, a musi być bodźcem do dalszej pracy na tym polu dla tych, komu leży na sercu podniesienie umysłowe i duchowe ludu naszego.

X. St. M.

Dąbrowa Zielona (k. w.). Po pożarze, jaki nawiedził tę wieś w roku ubiegłym, Dąbrowa odbudowała się tak pięknie, iż robi wrażenie miasteczka, dobrze zagospodarowanego. Domy pokryto papą, a nie słomą, by zabezpieczyć się przed nowem zniszczeniem, jakiemu w krótkim czasie podczas trzykrotnych pożarów wieś uległa. Zasługa to komitetu wsparć, który rozumnie działał pod kierunkiem ks. kan. Ryszarda Jasieńskiego. Komitet domagał się też, by gospodarze wznosili budynki w pewnem oddaleniu i nie skupiali domostw swych w ścisłym szeregu. Niektórzy byli posłuszni tej radzie, inni ulegając tradycji i przyzwyczajeniu, wyrzekali się, niewypłacanej do pewnego czasu zapomogi i woleli budować się po dawnemu, lecz takich było niewielu. Dzięki tym inowacjom wieś dzisiejsza więcej zabezpieczoną jest przed klęską całkowitego zniszczenia.

Z Żarnowa (za Sulejowem i Paradyzem). Po ś. p. Tytusie Wielowiejskim, który przez długie lata piastował godność sędziego gmin: Białaczów, Sworzyce, Machory i Topolice, na to stanowisko znaczną większością głosów wybrany został p. Tadeusz Popowski z Trojanowic, a na jego zastępcę p Jerzy Rudzki z Dłużniewic. Rezultat wyborów przedstawiono do zatwierdzenia władz.

Licytacja. Magistrat m. Rawy oznajmia, iż w dn. 13 marca o godz. 11 rano odbędzie się licytacja od sumy 537 rb. 69 kop. in minus, na umocnienie prawego brzegu rzeki Rawki od mostu na drodze, wiodącej do folwarku Fawory, w stronę parku miejskiego.

PODZIĘKOWANIE.

Pani Wandzie Rogowskiej, p. Tadeuszowi Mazurkiewiczowi i p. Krupińskiemu za łaskawy, a bezinteresowny udział w koncercie na rzecz uczącej się młodzieży, składa serdeczne podziękowanie

Zarząd T-wa Pomocy Szkolnej.

OFIARY ZŁOŻONE W REDAKCJI.

W-ny p. Jaśkiewicz złożył: rb. 2 dla niezamożnych uczniów, rb. 2 na Dobroczynność, rb. 2 na Kolonje letnie, rb. 2 na Ochronę № 4, rb. 2 do uznania Redakcji.

OGŁOSZENIA.

JAK WYLECZYĆ REUMATYZM.

KSIĄŻKA, KTÓRĄ WYSYŁAM BEZPŁATNIE WSKAŻE WAM.

Kilka lat temu cierpiałem bardzo na straszny reumatyzm we wszystkich częściach mego ciała. Lekarze i specjaliści tej chorobie nic pomódz nie mogli i wielu z nich nawet przyznali chorobę mą za nieuleczalną. Wtedy próbowałem korzystać ze środków ogłoszonych w gazetach, lecz i z tych również żadnej korzyści nie otrzymałem, tak dalece iż już prawie straciłem nadzieję wyleczenia się. Lecz przedtem aby oddać się zupełnie rozpaczy postanowiłem osobiście zbadać tę chorobę i przyczynę jej z nadzieją iż wtedy zdołam znaleźć środek do leczenia. Po upływie kilkuletniej usilnej pracy zdołałem w końcu wynaleźć środek, który przewyższył wszelkie moje oczekiwania. Co lekarze nie mogli znaleźć dla mnie, sam znalazłem i obecnie jestem zdrów. Poczem zawiadomiłam o odkryciu swem tysiącom cierpiącym na tę chorobę i oni również teraz wyleczeni zostali.



Z powodu aby wszyscy cierpiący na reumatyzm lub podagrę widzieli jak można wyleczyć się z tej choroby, wydałem książkę w której bardzo wyraźnie opisałem jak można w zupełności wytępić nieprzyjaciela tego z organizmu. Z wielką chęcią gotów jestem wysłać zupełnie bezpłatnie jeden egzemplarz tej ilustrowanej książki każdemu cierpiącemu na reumatyzm lub podagrę. W książce tej wskazane jak łatwo i prędko można u siebie w domu wyleczyć tę chorobę. Nie odkładajcie na chwilę, lecz niezwłocznie napiszcie aby wysłano Wam książkę tę. Napiszcie swe imię, nazwisko i pełny adres na 4-ch kopiejkowej odkrytce i odeszlijcie pod następującym adresem.

M. E. Trayser, № 145 Bangor House, Shoe Lane, London, England E. C.
(12—2)

Ogłoszenie.

Poszukuje się dwóch summ:

1-o Od 18 do 20 tysięcy rubli na hypotekę majątku ziemskiego w pow. Nowo-Radomskim w dobrej kulturze będącego na $7^1/_2$%, na spłatę summ, zabezpieczonych zaraz po Towarzystwie Kredytowem Ziemskim.

2-o Od 2 tysięcy rubli do 2,500 rubli na № 1-szy hypoteki domu w Kletni (Kamińsku), oszacowanego na 4.000 rb.

Reflektanci raczą się zgłaszać do kancelarji W-go **Mecenasa Kleyny w Piotrkowie, ulica Kaliska № 6.** (2—2)

PODZIĘKOWANIE. (3—2—1)

Od dłuższego czasu cierpiałem tak silne migreniczne bóle głowy, że prawie zupełnie nie mogłem zajmować się w kościele pracą parafjalną. Dowiedziawszy się o istnieniu proszków od bólu głowy i migreny pod nazwą: **„Migreno-Nervosin“**, sprowadziłem takowe i zacząłem je przyjmować, przyczem skutek przeszedł moje oczekiwanie. Bóle głowy zupełnie ustały i obecnie czuję się wyleczonym, za co p. A. Gąseckiemu, aptekarzowi z Płocka, składam publiczne «Bóg zapłać».

Proszki **«Migreno-Nervosin»** są nieocenione, ile bowiem razy stosowałem je—wśród ludu—zawsze z najlepszym rezultatem.

KSIĄDZ STANISŁAW KAMIŃSKI, proboszcz parafji Dzierzgów.

Pokój do wynajęcia zaraz przy ul. Bykowskiej № 36 na dole, z frontu, **za 5 rb. miesięcznie** Wiadomość w Aptece W-go Cieślewskiego i S-ki. (0-2)

DO SPRZEDANIA LANDO-POWÓZ I BRYCZKA na resorach. Obejrzeć można w każdym czasie w zakładzie tapicersko-powozowym Jana Majewskiego, Piotrków, ulica Toruńska № 1. (3—1)

BÓL GŁOWY i MIGRENĘ
NATYCHMIAST USUWA
„MIGRENO-NERVOSIN"
BEZWARUNKOWO PEWNY i NIESZKODLIWY ROŚLINNY ŚRODEK.
SĄ JUŻ FALSYFIKATY!
WIĘC ŻĄDAĆ w APTEKACH i SKŁ. APT. PROSZKÓW WYRABIANYCH **TYLKO** w **PŁOCKU** i z PODPISEM WYNALAZCY **A. GĄSECKIEGO** NA KAŻDYM. PROSZEK 10 K.
ŻĄDAĆ PROSZKÓW z KOGUTEM MARKĄ FABR.

Meble stolarskie i tapicerskie własnego wyrobu wyprzedaję tanio. (10-6)
J. Nabiałczyk, Kaliska № 7. Hotel Wileński.

ROBOTNICY

do robót polnych, znajdą dobrą pracę tak w kraju jak i zagranicą za pośrednictwem Biura (6-4)

Witolda Wagnera

w Kaliszu ul. Grodzka 1.

Potrzebni agenci.

Jedyna polska pracownia gorsetów
K. STĘPIŃSKIEJ
Piotrków, ul. Bykowska № 86.
poleca Szanownej Klijenteli najświeższe fasony gorsetów. Przyjmuje wszelkie reperacje w zakres gorseciarstwa wchodzące.
CENY NIZKIE. (3—2)

Dwupiętrowa kamienica z oficyną obszernem podwórzem i ogrodem owocowo-warzywnym w Piotrkowie przy ul. Kaliskiej № 22, do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Adwokat przyś. p. A. Zaremba, Hotel Polski, w Piotrkowie. (1—1)

Drukarnia Estetyczna M. Dobrzańskiego w PIOTRKOWIE.

zaopatrzona zawsze w najświeższe czcionki i maszyny, przyjmuje i wykonywa najstaranniej **wszelkie** prywatne i biurowe **roboty,** od najprostszych do najwykwintniejszych, w zakres drukarstwa wchodzące. **Posiada też b. wiele druków gotowych** na składzie, dla Duchowieństwa, Ziemian, właścicieli gorzelni i browarów, gmin wiejskich, etc., etc.
(0—21)

Redaktor i Wydawca Ks. STANISŁAW SZABELSKI. Drukarnia Estetyczna M. DOBRZAŃSKIEGO w Piotrkowie.